Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków, ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisow Redakcya nie zwraca.

Nr. 287. — Rok III Kraków, środa 20 października 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

O nasze przedstawicielstwo w Londynie.

Kraków, 17 października.

(stm.) Szczęśliwe zakończenie wojny pozwala kierownikom naszej polityki powrócić do wielu kwestyj które wobec najważniejszej i najpilniejszej sprawy wojny musiały pozostawać w zawieszeniu. Do takich kwestyi, które obecnie muszą już wreszcie zostać załatwione, należy sprawa naszego poselswa w Londynie.

Wygraliśmy definitywnie kampanię militarną. Wygraliśmy rownież kampanię dyplomatyczną — ale tylko z bolszewikami. W stosunku bowiem do kierujących mocarstw zachodu Europy mamy do przeprowadzenia jeszcze kilka spraw pierwszorzędnej wagi dla naszego państwowego bytu. Przy załatwianiu wszystkich tych spraw ogromną rolę musi odgrywać nasz poseł w Londynie, najważniejszym obecnie ośrodku polityki Europy.

Tymczasem takiego posła od dłuższego już czasu — od czasu mianowicie kiedy p. Sapieha z posła w Londynie został ministrem spraw zagranicznych — Polska nie posiada. I zapewne nie najmniejszą część z pośród tych trudności, jakie Polska napotkała na swej drodze podczas najkrytyczniejszych chwil wojny bolszewickiej, zawdzięczamy tej właśnie okoliczności. Panowie Kamieniew i Krasin siedzieli bezustanku w Londynie i „informowali" sfery kierujące angielskie z właściwą sobie prawdomównością a ze strony polskiej nie było w Londynie nikogo, ktoby p. Lloyd Georgeowi i jego towarzyszom w rządzie, a także opinii angielskiej, udzielił odpowiednich kontrinformacyj. Rezultat takiego postawienia sprawy jest dostatecznie znany, aby nad nim szerzej rozwodzić się było trzeba.

W ostatecznym wyniku żołnierz polski na polach bitew wyrównał to, czego nie zrobił polski poseł w Londynie, którego nie było. Nie może to jednak być zjawiskiem stałem. Atrament bowiem dyplomatyczny, jest do tego, aby nim pisać i jest nawet specyalnie do tego, aby zbyt często i zbyt obficie nie pisać — krwią...

Powody nieobsadzenia tego arcyważnego posterunku dyplomatycznego przez nasz rząd nie są nam dostatecznie znane. Teoretycznie byłoby do pomyślenia, że przeszkody jakieś w tym kierunku wychodziły od sfer kierowniczych angielskich. Taktycznie nie jest to jednak niemożliwem wobec okoliczności że poseł angielski przez cały czas urzęduje w Warszawie. Przyczyn tego zaniedbania należy przeto poszukać w rządzie polskim.

Fama dość uporczywie utrzymuje że przyczyną tą jest „zatrzymywanie" tego stanowiska dla siebie przez ks. Sapiehę, aby mógł on po złożeniu kierownictwa ministeryum spraw zagranicznych, każdej chwili powrócić do Londynu. W pogłoskę tę wierzyć trudno.. Gdyby bowiem tak było, to sam ten fakt nieobsadzenia najdonioślejszego posterunku dyplomatycznego tylko dla dogodzenia swej ambicyi, dyskwalifikowałby ks. Sapiehę jako polityka, dyplomatę i męża stanu w takim stopniu, że to uniemożliwiałoby mu objęcie z powrotem tego posterunku. Byłoby to niebywałym przykładem „samoprotekcyi", któregoby zapewne też nie tolerowali tak długo inni członkowie rządu.

Jakkolwiekbądźby jednak było i jest, sprawa obsadzenia tego posterunku staje się szczególnie pilną i ważną. Nie możemy zapominać o fakcie, że właściwa kampania polityczna, zagraniczna, zaczyna się teraz dla naszej dyplomacyi na nowo. Oręż polski postawił naszą sprawę w Europie na właściwym poziomie i na właściwej drodze, ale dalsze jej poprowadzenie należy do dyplomacyi. Zwycięstwo nad bolszewikami na polu bitwy i umożliwione przez nie zwycięstwo naszych polityków przy stole pertraktacyj pokojowych w Rydze — to dopiero jedna strona sprawy. Druga jeszcze stoi przed nami do spełnienia, pełna niepokojących zagadek i niespodzianek. Wieluż to już państwom i narodom owoce zwycięstw wojennych wydarto przy zielonych stołach dyplomacyi? Zebranie owoców zwycięstwa — to sztuka wprawdzie odrębna lecz równie prawie trudna jak sztuka odnoszenia zwycięstw.

Niedaleko szukając — sprawa Wilna jest typowym przykładem komplikacyj, jakie nas czekają na szlaku wiodącym od zwycięstwa do jego fruktyfikacyi. O sposobie jej rozstrzygnięcia Londyn właśnie — niestety — ma zbyt wiele do powiedzenia I w takiej właśnie chwili my ze swej strony Londynowi bezpośrednio nic mamy nic do powiedzenia, ponieważ — nie mamy przez kogo. Czyż trzeba bowiem dowodzić, że przygodni, specyalni wysłannicy o wiele mniej mogą zrobić tam, gdzie potrzeba ciągłości systematycznego i umiejętnego działania? I czyż trzeba specyalnie przypominać, że Londyn właśnie — znowu może dla nas niestety — jest jeszcze wciąż tem miejscem, gdzie rozdawane są prawdziwe palmy zwycięstwa w tej krwawej „olimpiadzie", którą przez siedm lat rozgrywają między sobą narody świata?...

Te wszystkie argumenta są, a przynajmniej powinny być znane naszym sferom decydującym. Pilność sprawy jest dla wszystkich dostatecznie jasna. Sądzimy też, że żadne względy osobistej czy partyjnej natury nie powstrzymają już teraz naszego rządu od spełnienia bez zwłoki tego, czego zaniechanie dotychczasowe można było wytłumaczyć tylko trudnościami wojny, — mianowicie obsadzenia posterunku przedstawiciela politycznego Polski w Londynie, jako ośrodka polityki europejskiej i światowej.

Naczelny Wódz do armii!

Warszawa (PAT). Naczelne dowództwo wojsk polskich nadsyła nam następujący rozkaz wodza naczelnego:

Żołnierze! Dwa długie lata pierwsze istnienia wolnej Polski spędziliście w ciężkiej pracy i w krwawym znoju, kończycie wojnę wspaniałem zwycięstwem, a nieprzyjaciel, złamany przez was, zgodził się wreszcie na podpisanie pierwszych i głównych zasad upragnionego pokoju.

Żołnierze! Nie na próżno i nie na marne poszedł Wasz trud. Polska nowoczesna zawdzięcza swoje istnienie wspaniałym zwycięstwom mocarstw zachodnich nad państwami rozbiorczemi, lecz odrazu od pierwszej chwili życia swobodnej Polski wyciągnęło się ku niej mnóstwo pożądliwych rąk, skierowało się mnóstwo wysiłków, aby ją utrzymać w stanie bezsiły, aby jeśli już istnieje, była ona igraszką w ręku innych, biernem polem intryg całego świata. Naród polski porwał się do broni, zrobił olbrzymi wysiłek, tworząc liczną i silną armię. Na barki moje, jako naczelnego wodza, w ręce Wasze, jako obrońców Ojczyzny, złożył naród ciężkie zadanie zabezpieczenia bytu Polski, zdobycie dla niej szacunku, dania jej pełni niezależnego rozporządzania się swoim losem. Zadanie nasze dobiega końca. Nie było ono łatwem. Polska zniszczona przez wojnę, nie z jej woli na ziemiach polskich prowadzona, była biedną. Nieraz, żołnierze, łzy cisnęły mi się do oczu, gdym widział wśród szeregów wojska, prowadzonego przezemnie, Wasze bose, pokaleczone stopy, które już przemierzyły niezmierzone przestrzenie, gdym widział biedne łachmany, pokrywające wasze ciało, gdym musiał okrawać Wasze skromne racye żołnierskie i żądać często, abyście o głodzie i chłodzie szli do krwawego boju. Praca była ciężka, a że była rzetelną, zaświadczą o tem tysiące mogił i krzyżów żołnierskich, rozsianych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, od dalekiego Dniepru do rodzinnej Wisły. Za pracę i wytrwałość, za ofiary i krew, za odwagę i śmiałość, dziękuję Wam, żołnierze, w imieniu całego narodu i Ojczyzny naszej. Pokój nie jest jeszcze zawarty w formie skończonej. Żołnierz polski ma go czekać z bronią u nogi, cierpliwie i spokojnie, gotów każdej chwili stanąć w obronie owoców swojego zwycięstwa, gdyby nieprzyjaciel miał się ocinąć przed ostatecznem jego utrwaleniem. Tej cierpliwości i spokoju wymagam od Was stanowczo. Żołnierz, który tyle zrobił dla Polski, nie zostanie bez nagrody, wdzięczna Ojczyzna nie zapomni o nim. Odzyskane zostały ogromne obszary, spustoszone i obrócone przez wojnę światową prawie w pustynię. Zaproponowałem już rządowi, aby część tej odzyskanej ziemi została własn. tych, co ją polską zrobili, uznoiwszy ją polską krwią i trudem niezmierzonym. Ziemia ta, strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew w spokoju, czeka na tych, co miecz na lemiesz zmienią i chciałbym, abyście w tej pracy przyszłej tyleż zwycięstw pokojowych odnieśli, ileście ich mieli w pracy bojowej. Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną, możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swojego obowiązku. Kraj, co w dwóch latach potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim Wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość. Dziękuję Wam raz jeszcze.

Rozkaz przeczytać we wszystkich kompaniach, szwadronach, bateryach i instytucyach armii polskiej.

Józef Piłsudski, pierwszy marszałek Polski i Naczelny Wódz.

Ostatnie walki przed rozejmem.

Nad granicą łotewską. — Pod Mińskiem. — Bolszewickie gwałty i mordy. — Sukcesy na Podolu.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 17 b. m.:

Na północny wschód wojska nasze w dalszym ciągu posuwają się, w myśl układu rozejmowego osiągając granicę łotewską. Nieprzyjaciel, zniechęcony dotkliwemi stratami, jakie poniósł w ciągu dni ostatnich, nie stawia silniejszego oporu. Naczelne dowództwo podkreśla świetne prace bojowe północnej grupy jazdy, pod dowództwem pułkownika Strzemińskiego i podpułkownika Nieniewskiego, która w dniach od 11 do 14 b. m. wśród nieustannych walk przebyła blisko 200 kilometrów. W bitwie pod Radoskowicami, Ilą, Krzywicami i Dołhinowem grupa ta dokonała rozbicia trzeciej dywizyi sowieckiej, zdobywając 1500 jeńców, w tem 40 oficerów, sztandary, tabory, dwa działa, 30 karabinów maszynowych i 3000 karabinów ręcznych. W rejonie Mińska oddziały nasze wycofują się na linię rozejmową. Czołowy oddział 50 p. p., który pod dowództwem pułkownika Paszkiewicza wtargnął przejściowo do miasta, zdobył tam kilkanaście karabinów maszynowych. Na Polesiu obsadziliśmy Domanów, Żydkowice i Pierców. Pod Zwiahlem oddziały nasze odparły atak nieprzyjacielski, który skoncentrował w tym

rejonie znaczniejsze siły. Oddziały nieprzyjacielskie zaatakowały i zajęły przejściowo Ostropol. Miasto uległo zupełnemu zniszczeniu. Ludność żydowska została wymordowana przez bolszewików.

Naczelne dowództwo wojsk polskich.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich:

Oddziały nasze znajdują się w toku obsadzania linii rozejmowej. Na Wołyniu i Podolu, odrzuciwszy nieprzyjaciela, który usiłował rozszerzyć stan swego posiadania, zajęliśmy Miropol, Lubar, Teraspol i Nowokonstantynów.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Pomyślne walki Ukraińców z bolszewikami.

Wiedeń. (PAT). Ukraińskie biuro prasowe donosi ze Stanisławowa pod datą 15 bm.: Mimo krwawych walk nie mogli bolszewicy nigdzie przełamać linii ukraińskich. Nowokonstantynów, który przemijająco dostał się w ręce bolszewików, został ponownie zdobyty. Pod Zmerynką wykoleiliśmy bolszewikom pociąg pancerny i zniszczyliśmy go. Nieprzyjacielskie oddziały konnicy, które zaatakowały nasze pozycye na lewym brzegu Bugu, zostały odparte. zabraliśmy 5 karabinów maszynowych i 80 jeńców. Nieprzyjaciel wzmocnił swoje ataki na południowem skrzydle frontu ukraińskiego. Linia kolejowa Mohylew Podolski-Zmerynka i nasze pozycye na wschód od niej pozostają pod nieustannym ogniem artyleryi bolszewickiej.

Pomyślny rozwój ofenzywy Wrangla.

Lyon. (PAT) Radio. Według depesz z Konstantynopola, ofenzywa Wrangla rozwija się pomyślnie. Wojska jego zajęły Nikopol i wzięły trzy tysiące jeńców, 8 dział, 6 automobilów pancernych. Na północny zachód od półwyspu Taurydzkiego odniosły wojska te znaczne zwycięstwo, rozbijając 9 i 4-tą dywizyę sowiecką oraz 2-gą dywizyę marynarzy czerwonych i zabrały 12 dział.

Koncentracya wszystkich antybolszewickich żywiołów w Rosyi.

Moskwa. (PAT) Biuro kor. Gen. Wrangel, gen. Petlura, Sawinkow i gen. Bałachowicz pertraktują co do wspólnego postępowania przeciwko Rosyi sowieckiej. Hr. Pahlen, który prowadzi resztki armii Judenicza, przyłączył się do wspólnej ofenzywy. Ataman Semenow, przewodniczący antyrewolucyjnej armii na Sybirze, uznał generała Wrangla.

„Stany Zjednoczone Rosyi".

Berlin. (PAT) Biuro kor. „United Telegraph" donosi z Nowego Jorku: Wedle informacyi z Waszyngtonu, zamierza Białoruś, Ukraina i obszar kozacki utworzyć związek przeciwko Rosyi sowieckiej i w najbliższym tygodniu proklamować Stany Zjednoczone Rosyi.

Powstanie antybolszewickie w Besarabii.

Odesa opróżniona.

Bukareszt. (PAT) Biuro kor. W Besarabii wybuchło powstanie przeciwko rządowi sowieckiemu. **Odesa ma być przez bolszewików opróżniona.**

Stanowisko Trockiego zachwiane.

Kopenhaga (PAT). Biuro Wolffa. „Berlinske Tidende" donoszą z dobrego źródła: W kołach moskiewskich, które stanowią podporę rządu sowieckiego, daje się zauważyć silna opozycya przeciwko dotychczasowej polityce rządu sowieckiego. Opozycya pragnie zmusić rząd sowiecki do uprawiania polityki umiarkowanej. **Stanowisko Trockiego jest bardzo silnie zachwiane**, ponieważ komitet wykonawczy sowietów wyraził mu wotum nieufności. Sądzą, że rozwój sowietów w tym kierunku ułatwi ogromnie nawiązanie stosunków z Rosyą i sprowadzi przez to odbudowę Rosyi. To samo pismo donosi z Helsingforsu, że wedle urzędowej statystyki moskiewskiej zebrano tylko połowę zboża, potrzebną do koniecznego zaopatrzenia ludności. Natomiast kukurudza znajduje się w ilości dostatecznej.

Ameryka nie uzna traktatu w Rydze?

Warszawa. (Telef. M.) Z Paryża sygnalizują: „Chicago Tribune" podaje, że **rząd Stanów Zjednoczonych nie uzna traktatu w Rydze wobec** faktu, że w Rydze zadecydowano o losie obszarów byłego państwa rosyjskiego bez zgody ludności tych obszarów (?). (Zwracamy uwagę, że „Tribuna" jest organem germanofilskim).

Robotnicy francuscy za pokojem ryskim.

Sztrasburg (PAT). Ag. Havasa donosi: W czasie kongresu radykalnych partyj francuskich główny mówca przypomniał tradycyjną przyjaźń francusko-polską i zwrócił się do mężów stanu z wezwaniem, aby podjęli energiczne działania w celu zapewnienia w całości pokoju, zawartego między Polską a Rosyą.

Powrót polskiej delegacyi pokojowej.

Warszawa (Tel. M.) W poniedziałek rano przyjechała drogą na Gdańsk polska delegacya pokojowa z Rygi z prezesem Dąbskim na czele. Tego samego dnia prezes Dąbski odbył konferencyę z prezydentem ministrów Witosem a w ciągu dnia jutrzejszego zapowiedziane jest przyjęcie pana Dąbskiego w Belwederze na audyencyi w czasie której Dąbski złoży sprawozdanie Naczelnikowi Państwa.

Polska przystąpi do „małej ententy?"

Doniesienie angielskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą z Londynu, „Daily Tel." podaje z kół dobrze poinformowanych, jakoby w najbliższym czasie miała się pojawić **deklaracya rządu polskiego, który oświadczy jawność przystąpienia Polski do małej ententy,** albo przynajmniej zgodę Polski na zasady, na jakich miała ententa jest zbudowana.

P. Paderewski pozostaje w Paryżu.

Warszawa (Tel. M.) Wbrew wiadomościom Polskiej Agencyi Telegraficznej otrzymano tu z Paryża informacye prywatne, które stwierdzają że pan Paderewski nie zamierza przyjechać do Warszawy. Obecność pana Paderewskiego w Paryżu w danej chwili jest niezbędną albowiem toczą się tam obrady w kwestyi gdańskiej.

Podróż premiera na Pomorze.

Warszawa. (Telef. M.) W poniedziałek wieczorem prezydent ministrów Witos wyjechał na Pomorze w sprawach urzędowych. Między innymi premier zwiedzi obóz jeńców rosyjskich w Tucholi.

Obrady nad reorganizacyą ministerstw.

Warszawa. (Telef. M.) W poniedziałek odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy gospodarcze i resortowe. Do tych ostatnich należy sprawa **zamierzonej reorganizacyi ministerstw.** Przed posiedzeniem odbyło się posiedzenie komitetu ściślejszego ministrów, w którem wzieli udział prezydent Witos, wiceprezydent Daszyński, ministrowie Skulski i Grabski.

Gen. Niessel w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Nowy szef francuskiej misyi wojskowej w Warszawie, generał Niessel, przybył dziś do Belwederu i odbył z naczelnikiem państwa dłuższą konferencyę.

Gen. Lerande wraca dziś na Górny Śląsk.

Bytom (PAT). Wedle wiarygodnej informacyi z Opola, powrót generała Leronda spodziewany jest we wtorek dnia 19 b. m.

Niemcy przygotowywali „zbrojny" plebiscyt.

Bytom (PAT). „Polskie Nowiny Codzienne" donoszą: Wojska francuskie wraz z policyą plebiscytową urządziły dnia 15 b. m. dalsze poszukiwania za bronią i amunicyą w miejscowości Wojtowa Wieś, Szczepanowo i Półwsie w powiecie opolskim. Znaleziono wielką ilość karabinów ręcznych, oraz amunicyę. Poszukiwania trwały cały dzień i nie są jeszcze ukończone. Aresztowano wiele osób, należących do niemieckiego związku Heimatstreuer Oberschlesier, przeważnie nauczycielstwa niemieckiego.

Niemcy wydalają bolszewickich emisaryuszy.

Warszawa. (Telef. M.) Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki wydalił z granic państwa komisarzy bolszewickich Zinowiewa i Łosowskiego.

Wynik wyborów do austryackiego zgromadzenia narodowego.

SUKCES CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNYCH. ZUPEŁNA KLĘSKA KOMUNISTÓW.

Wiedeń. (PAT) W niedzielę odbyły się w całej Austryi wybory do zgromadzenia narodowego. Dotychczas znany jest rezultat z Wiednia. **Socyaliści uzyskali 23 mandatów** (stracili 4), chrześcijańsko-socyalni uzyskali 16 (nadwyżka 5), wszechniemcy 3 mandaty (nadwyżka 1), mieszczańska partya pracy 1 mandat. Czesi nie uzyskali ani jednego mandatu. Również **komuniści nie uzyskali mandatu.** Dzienniki stwierdzają, że na komunistów padła bardzo mała liczba głosów. Jako kandydat „mieszczańskiej partyi pracy" został wybrany hr. Czernin. Rezultaty z prowincyi nie są jeszcze dokładnie znane. Dzienniki poniedziałkowe stwierdzają, że socyaliści ponieśli straty.

Wieden. (PAT). Dzienniki konstatują, że wybory przyniosły świetne zwycięstwo partyi chrześcijańsko socyalnej, która wejdzie do nowej Izby w sile 84 do 86 posłów. Socyalni demokraci utracili mandaty nie tylko w Wiedniu, ale także na prowincyi. Przypuszczalnie będą oni rozporządzali 62 do 64 mandatów. Dotkliwą porażkę ponieśli także wszechniemcy; uzyskali oni tylko 21 mandatów. Przygniatającą klęskę wybory zadały również komunistom. Nie uzyskali oni ani jednego mandatu i zdołali skupić dla swoich kandydatów w całem państwie zaledwie 14.000 głosów. Nowa Izba zbierze się dnia 11 listopada. Wedle nowouchwalonej konstytucyi będzie wybrany prezydent związku przez radę Izby, mianowicie przez zgromadzenie narodowe i przez radę związkową, instytucyę odpowiadającą poniekąd senatowi, wybieranemu przez sejmy krajowe. Stanowisko prezydenta związkowego przypadnie partyi chrześcijańsko-socyalnej jako najsilniejszej w radzie narodowej.

(Dotychczasowy skład zgromadzenia narodowego był następujący: 72 socyalnych-demokratów, 62 chrześcijańsko-socyalnych, 28 niemieckich narodowców, 1 liberał, 1 żyd narodowy i 1 Czech. Red.).

Czesi przeciw powrotowi Habsburgów na Węgrzech.

Berno morawskie. (PAT) „Lidowe Nowiny" piszą, że minister spraw zagranicznych Benesz zawiadomił rząd węgierski, iż republika czecho-słowacka **nie dopuści pod żadnym warunkiem do wprowadzenia Habsburgów z powrotem na Węgry.**

Strajk górników w Anglii.

Londyn. (PAT). W wielu kopalniach rozpoczął się już strejk górników. Rząd i przedsiębiorcy nie podjęli żadnej próby celem rozpoczęcia nowych rokowań, również i związek trzech stowarzyszeń zawodowych nie zwołał nowego zgromadzenia. **Liczba strejkujących przekracza milion.** Skutkiem strejku musiano wstrzymać ruch w wielu fabrykach. W dystrykcie Teesende pozostaje bez pracy 21 tysięcy metalowców z powodu zamknięcia wielkich fabryk metalurgicznych.

———o———

Zwierciadło polityczne.

Wilno—Ulster.

Według wiadomości ze źródła kompetentnego, w stanowisku rządu angielskiego w zakresie kwestyj polsko-lilitewskich zarysowuje się pomyślna dla Polski zmiana. Rząd angielski uznaje zasługi obecnego rządu polskiego oraz jego umiarkowanie, to też pragnie oszczędzić rządowi polskiemu nowych trudności. Rząd polski cieszy się zaufaniem rządów sprzymierzonych. Sprawa Litwy, jako państwa, nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Rząd Litwy samodzielny jest uznany dotychczas tylko de facto, nie stanowi więc jeszcze jednostki prawnej w sensie międzynarodowym. Rząd angielski gotów jest pozostawić sprawę Wilna późniejszemu uregulowaniu, za wspólnem porozumieniem.

Rząd angielski posiada specyalne przyczyny, dla których rozumie dobrze trudną sytuacyę rządu polskiego w stosunku do sprawy Wilna, sam bowiem znalazł się kiedyś w sytuacyi podobnej w stosunku do ochotników w Ulsterze. Wówczas dowódca armii angielskiej — Ulsterze podał się do dymisyi i zawiadomił rząd angielski, że woli nawet połączyć się z ochotnikami ulsterskimi, którzy stali na straży interesów Anglii, niż działać przeciwko tymże ochotnikom.

Demokracya polska wobec sprawy litewskiej.

W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie dyskusyjne Związku demokracyi polskiej, pod przewodnictwem gen. Babiańskiego, na którem omawiano sprawę wileńską.

Główny referent, p. T. Zagórski, przedstawił bieg zdarzeń, które doprowadzić musiały do takiego rozwiązania, jakiem jest czyn gen. Żeligowskiego. Polska nie mogła pogodzić się z faktem, aby o losie Wilna decydował rząd kowieński, który Wileńszczyznę otrzymał „w darze" od bolszewików.

Stworzenie obecnie rządu miejscowego w Wilnie jest niezbędną konsekwencyą naszej polityki wschodniej, głoszącej hasło samostanowienia ludów o sobie. Wilno niech samo rozstrzyga o swej przyszłości. Pragnienie przyłączenia Wilna do Polski, tkwiące w sercu każdego Polaka, niechaj nie przeradza się w aneksyonizm.

W dyskusyi zabierali głos ze znanych przywódców demokracyi polskiej: gen. Babiański, Medard Downarowicz, dr. Budzińska-Tylicka i inni.

Zebranie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zebranie Związku demokracyi z dnia 15 października, uznając i podzielając w pełni patryotyczne pobudki czynu gen. Żeligowskiego, solidaryzuje się z jego dążeniem do powołania przedstawicielstwa ludowego Litwy środkowej, które da wyraz woli ludności o jej przynależności państwowej".

Martyrologia Polaków w niewoli litewskiej.

Kraków, 22 października.

Kapitan Cz., który zdołał uciec z niewoli litewskiej, przybył do Warszawy i udzielił redakcyi „Przeglądu Wieczornego" informacyj, wykazujących, że wszelkie marzenia o zgodnem, sąsiedzkiem współżyciu Polaków z narodem litewskim nie dadzą się urzeczywistnić, dopóki Litwa nie otrząśnie się z pod zgubnych wpływów niemieckich i bolszewickich.

Oto co opowiada kapitan Cz.:

Cofając się przed bolszewikami, dostałem się ze swą bateryą do niewoli litewskiej, razem z oddziałem pułk. Pasławskiego. Natychmiast oddzielono żołnierzy od oficerów i żołnierzy pretransportowano do obozów w Kozłowej Rudzie, w Wołkowyszkach i na Fredzie (koło Kowna), oficerów zaś ulokowano w obozie w Poniemuniach.

Już podczas przejścia granicy Litwini zachowywali się względem nas zupełnie jak względem nieprzyjaciela. Lecz gdyśmy złożyli broń i znaleźli się w zupełnej władzy żołdactwa litewskiego — poczuliśmy dopiero, co znaczy niewola litewska.

Pomijając już takie „drobnostki", jak żywność nie do zjedzenia, (zgniłe mięso, robaczliwe jarzyny i t. p.), spanie na gołej ziemi, karmienie chorych na dyzenteryę razowym chlebem i t. d. — obejście się żołnierzy i oficerów litewskich nawet z oficerami polskimi było wprost skandaliczne. Żołnierze w obecności oficerów pozwalali sobie na najordynarniejsze wymyślanie, potrącanie, częstokroć nawet na bicie. Dwu oficerów n. p. za próbę ucieczki zbito do nieprzytomności.

Za drobne przewinienia rozstrzelano kilkunastu żołnierzy, trupy zaś ich, celem ukrycia śladów, wrzucono do Niemna, skąd je dopiero ludność wyłapywała. Żołnierzy bito i katowano codziennie. Misya wojskowa francuska, z wielką życzliwością odnosząca się do Polaków, kilkakrotnie interweniowała, lecz pomimo to system pozostał niezmieniony.

Po starciach w Suwałkach system ten jeszcze bardziej się zaostrzył. Oficerów w Poniemuniach zamknięto w czterech ścianach.

Nie mogłem już dłużej wytrzymać i zdecydowałem się na ucieczkę. Udało mi się wymknąć z obozu i po 5-dniowej podróży dotarłem do Jenorajścia. Lecz tutaj wydany przez chłopa, trafiłem znowu do rąk litewskich. Osadzono mnie w więzieniu i po kilku dniach przetransportowano do Rosień, bo w międzyczasie obóz w Poniemuniach zwinięto, oficerów zaś umieszczono w Telszach, Rosieniach i Poniewieżu.

Przyczyną zwinięcia obozu w Poniemuniach była okoliczność, iż znajdował się on przy kolei Ejdkuny—Kowno, którą to koleją Litwini przewozili bolszewików z Prus Wschodnich do bolszewickiej armii czerwonej. Aby więc uniknąć świadków tej zdradzieckiej operacyi — wszystkich oficerów z Poniemuń usunięto.

W Rosieniach system traktowania jeńców był ten sam, bodaj że nawet gorszy. Zdecydowałem się więc znowu na ucieczkę i w towarzystwie pięciu oficerów puściliśmy się w drogę, tym razem kierując się na Kłajpedę. Szliśmy 4 dni i 4 noce, kryjąc się po lasach i bagnach. 48 godzin szliśmy po kolana w wodzie. Wreszcie dotarliśmy do Kłajpedy i udaliśmy się pod opiekę misyi francuskiej. Tutaj okazano nam pomoc, celem przejazdu do Gdańska i oto od kilku dni jestem już w Polsce.

Charakterystyczną jest rzeczą, że nienawiść do Polski daje się zauważyć nie tylko w wojsku. Cała ludność, zarówno miejska, jak wiejska, wprost pała nienawiścią i wyraz „Lauke" (Polak) oznacza dla wszystkich największego wroga. Prym we wrogiej agitacyi, która sztucznie wywołuje tę nienawiść, trzymają księża litewscy. Doszło do tego, że jeden z księży nawoływał z ambony do modlenia się po litewsku, gdyż... Matka Boska była Litwinką i po polsku nie rozumie (!!).

Na Litwie daje się bardzo silnie odczuwać wpływ niemiecki, podsycający wciąż nienawiść do Polski, oraz wpływy bolszewików, którym ulegają szczególniej żołnierze.

List z Gdańska.

Pertraktacye w sprawie konwencyi gdańsko-polskiej. — Stosunek rządu polskiego do Polaków gdańskich. — Ton gazet niemieckich. — „Puzapp" a kupiectwo polskie. — „Polbal" a kupiectwo niemieckie w Gdańsku. — Dowóz do Gdańska. — Dzisiejszy wygląd Gdańska. — Ruch w porcie. — Życie polskie w Gdańsku.

Gdańsk, 17 października.

Najwięcej uwagi zajmują dziś pertraktacye w Paryżu, w sprawie konwencyi polsko-gdańskiej, od której zależny jest rozwój naszego miasta, jak nie mniej prawa Polski do jedynego jej portu. Niemcy gdańscy, występujący na arenie politycznej, a nasłani tu głównie z Berlina, starają się za wszelką cenę jak najbardziej okroić prawa Polski i w tym celu wysłali do Paryża najlepszych swych polityków, z całym sztabem fachowców, znających doskonale tutejsze stosunki. Słowem, pojechali ci panowie z gotowym materyałem, jaki przygotowywali od dłuższego czasu, by na konferencyi paryskiej uzyskać jaknajkorzystniejsze warunki i ograniczyć w ten sposób wpływ państwa polskiego na przyszłe ukształtowanie się stosunków. Pojechali więc znani polakożercy: nadburmistrz Sahm i członek konstytuanty gdańskiej, centrowiec Schuemmer, oraz kilku wytrawnych prawników i ekonomistów.

Ze strony polskiej udał się tam delegat rządowy p. Jałowiecki, wydelegowany przez rząd warszawski. Polscy posłowie do konstytuanty gruntowni znawcy Gdańska, chcieli wysłać z pośród siebie i z ramienia Naczelnej Rady Ludowej kilku delegatów, ażeby uczestniczyć w pertraktacyach, lecz, o dziwo, rząd nasz podobno sprzeciwił się temu, uważając iż p. Jałowiecki w zupełności da sobie sam radę i załatwi sprawę na korzyść naszą. Nie chcemy tu ujmować p. Jałowieckiemu. Wierzymy w jego dobre intencye, ale musimy wyrazić powątpiewanie, czy będzie mógł współzawodniczyć z przebiegłymi żonglerami politycznymi ze strony niemieckiej. Zresztą p. Jałowiecki, jako człowiek będący dopiero od dwóch lat w Gdańsku, nie zdążył się jeszcze nawet dokładnie rozpatrzyć w położeniu i dlatego też obwiniamy się bardzo czy sprosta on zadaniu. Niezrozumiałe jest to stanowisko rządu naszego wobec posłów polskich do konstytuanty gdańskiej, którzy chcąc jedynie służyć dobrej sprawie, ofiarowali swe usługi, a których nie wiadomo dla jakich powodów pozostawiono na uboczu. Niezaradność komisarza generalnego Rzp. Polskiej w Gdańsku, który nie poparł usiłowań posłów polskich u rządu centralnego, może się odbić bardzo fatalnie na Polsce. Czas już wreszcie ażeby w Warszawie poświęcono więcej uwagi Gdańskowi i postarano się o ściśle nawiązanie kontaktu z tutejszem obywatelstwem polskiem, którego przedstawiciele na konferencyi paryskiej zdziałaliby napewno więcej aniżeli cały sztab urzędników naszych z p. Jałowieckim na czele.

Błędy Warszawy w tym względzie datują się nie od dziś. W roku ubiegłym zawezwano do Warszawy kupców tutejszych Niemców, członków osławionego Wirtschaftsverbandu, dla zasięgnięcia od nich informacyi o kupiectwie gdańskiem. Wówczas oburzyło się na to bardzo kupiectwo polskie w Gdańsku i zaprotestowało jak najenergiczniej. Myśleliśmy, że wobec tego nastąpi zwrot na lepsze, gdy tymczasem dzieje się po dawnemu, czego dowodem pertraktacye w sprawie konwencyi gdańsko-polskiej, bez uwzględnienia Polaków tutejszych. Oczywiście, że Niemcom jest bardzo na rękę taki stan rzeczy, a tutejsi hakatyści dali już upust swej radości z tego powodu.

— Po ostatn. zwycięstwach polskich nad bolszewikami prasa niemiecka spuściła jakoś z tonu starając się niby o utrzymanie dobrych stosunków z Polską i Polakami. I tak np. „Danziger Zeitung", której były redaktor naczelny, E. Wallenberg, hakatysta, bezustannie szczuł na Polaków, zmieniła nagle swój kierunek, na całkiem... demokratyczny. Od 1-go września naczelny kierunek tego pisma objął niejaki dr Mueller, Bawarczyk, który też poprowadził je po zupełnie nowej linii. Jak przynajmniej dotąd zauważyliśmy, pragnie „Danziger Zeitung"

całkiem zerwać z dawniejszą polityką, dyktowaną jej z Berlina i działać w duchu pojednawczym Zwrot ten zależy powitać ń szczerem zadowoleniem, jeśli się zważy, iż tylko hakatystyczna prasa tutejsza wywoływała jeszcze do niedawna bezustanne rozruchy robotników niemieckich przeciwko spokojnej ludności polskiej. Również subwencyonowany przez rząd niemiecki tygodnik „Die Bruecke" spuścił z tonu, stając się bardziej umiarkowanym. Wszystko to pozostaje rzecz prosta, w związku z zupełnem fiaskiem b. „imperatora" Gdańska sir R. Towera którego karkołomna polityka i przyjaźń z Niemcami, skończyły się zawezwaniem go do Paryża, w celu wytłumaczenia się, skąd już prawdopodobnie nie powróci na tron gdański lub przynajmniej tylko na czas bardzo krótki.

— Tutejsza ekspozytura „Puzapu", przy wszelkich zamówieniach nie stara się wcale uwzględniać kupiectwa polskiego, powierzając zlecenia obcym. Gdzież więc zapewnienie komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, który na zjeździe kupiectwa polskiego, podczas jarmarku gd. w lutym br., tak uroczyście zapewniał, iż rząd polski przy wszelkich zakupach uwzględniać będzie przedewszystkiem kupców polskich? Kierownicy „Puzapu" powinni wreszcie raz przejrzeć i zrozumieć, że takiem postępowaniem wywołują tylko rozgoryczenie wśród kupiectwa polskiego. Prawie 4/5 ogólnych zamówień „Puzappu" stanowią zakupy dla armii polskiej, na której bogacą się wrogowie nasi, zacierając ręce z powodu naiwności nieudolnych kierowników tej instytucyi.

— Największem z tutejszych polskich towarzystw handlowych jest Polsko-Bałtyckie Towarzystwo Handlowe („Polbal"), które w ostatnim czanie tak bardzo się rozwinęło, że aż niem. pisma gdańskie uderzyły na alarm, zwracając uwagę, iż wkrótce zacznie ono bardzo poważnie zagrażać podobnym firmom niemieckim, które chciały poprostu monopolizować cały import i eksport. „Polbal" posiada kilka własnych okrętów, z których dwa „New Rochelle" i „Warszawa" przybywają w najbliższych dniach z Nowego Jorku do Gdańska, przywożąc reemigrantów i towary dla Polski. Rozwój Tow. na gruncie gdańskim jest główną zasługą dyrektora p. Raue'go z Warszawy, który jako dzielny fachowiec, potrafił w tak krótkim czasie doprowadzić je do świetnego rozwoju, wywołując ogólny podziw i uznanie nawet ze strony Niemców.

Dowóz do Gdańska, głównie towarów łokciowych, obuwia i wyrobów skórzanych, wzmógł się w ostatnich kilku tygodniach, wskutek czego ceny na te artykuły spadły o 20 do 30 proc., w porównaniu do cen z maja, czerwca i lipca. Wszystko to pochodzi głównie z Niemiec, starających się opanować rynek gdański. Dowiezione również ostatnio większą ilość mleka kondensowanego z Holandyi, Szwajcaryi, Anglii i Ameryki, jak również konserw owocowych i rybnych z Ameryki i Holandyi, czekolady z Niemiec, Szwajcaryi, artykułów korzennych z Kalifornii i kakao z Holandyi. Ceny jednakże na wszelkie artykuły żywnościowe są jeszcze wciąż wysokie wobec niskiego stanu waluty niemieckiej, którą Gdańsk dotąd się posługuje. Mimo to jednak, ruch w Gdańsku jest olbrzymi, przy bywają liczni interesanci z zagranicy i załatwiają wiele transakcyj, jak niemniej różni paskarze z Kongresówki i Małopolski, którzy mimo dość wysokiego cła jakie trzeba opłacać na granicy gdańsko-polskiej, zakupują tu wszystko, co tylko kosztuje mniej, aniżeli w Polsce.

— Dzisiejszy wygląd naszego miasta w porównaniu do roku ubiegłego, zmienił się bardzo. Przy „Langermarkt", na miejscu dawnych kawiarń niemieckich, gdzie zbierały się t. zw. „czarne giełdy", znajduje się kilka banków polskich, jak np. „Bank Dyskontowy", „Bank Handlowy w Warszawie oddział w Gdańsku", i kilka innych firm z napisami polskiemi które rażą oko niejednego patryoty pruskiego. To samo można zauważyć na innych ulicach. Zamiast butnych Prusaków w pikielhaubach, uwijają się marynarze i żołnierze angielscy, amerykańscy, francuscy, włoscy, no i polscy, na których tutejsi hakatyści spoglądają okiem marsowem, zrażonem do wszystkiego, co nie niemieckie. Jest też kilku oficerów i żołnierzy niemieckich, zatrudnionych w komisyach likwidacyjnej i granicznej, a widok ich, wobec tych obcych, przedstawia się bardzo dziwnie.

— W porcie stoją trzy krążowniki angielskie i przybyły w tych dniach krążownik francuski, oraz wiele najprzeróżniejszych okrętów pasażerskich i towarowych, pod flagami różnych państw, starających się o utrzymanie stosunków z Polską, za pośrednictwem Gdańska.

— Życie polskie bije tu tętnem żywszem, aniżeli za rządów pruskich. Co pewien czas odbywają się różne przedstawienia, odczyty itp. A w następną niedzielę 17 bm. obchodzi tutejsze Tow. gimn. „Sokół" 10-tą rocznicę swego istnienia i z tej racyi odbędzie się wieczór uroczysty ze współudziałem miejscowego Tow. śpiewackiego „Moniuszko", które wykona kilka pieśni. Wogóle należy stwierdzić, że coraz bardziej budzi się tu poczucie narodowe wobec Polski, a jako przykład przytoczę fakt, że gdy groziła Pomorzu nawała bolszewicka, prawie 4/5 młodzieży polskiej wstąpiło na ochotnika do szeregów, ratować zagrożoną ojczyznę. Niemało do tego przyczyniła się błoga działalność gdańskiej Naczelnej Rady Ludowej, która pracuje niezmordowanie, zakładając ochronki dla dzieci polskich, starając się za pośrednictwem posłów polskich w konstytuancie o zaprowadzenie języka polskiego w szkołach itd.

Katep.

Nasze prywatne długi zagranicą.

Kraków, 19 października.

(stm) Zły stan naszej waluty stawia nas w szczególnie niekorzystnej sytuacyi wobec zagranicy — a jest to przykrą gospodarczą prawdą nietylko dla chwili obecnej, ale także „pro praeterito". Odczuwają to najlepiej wszyscy ci w Polsce, który mają jakieś zobowiązania zagranicą w przeszłości — zarówno wierzyciele jak jeszcze w większym stopniu dłużnicy.

Że obecnie jest ich u nas więcej, niż to bywa normalnie, zawiniła temu wojna. Jak każdy doskonale pamięta — podczas całego przeciągu wojny światowej po obu stronach, zarówno państw centralnych jak koalicyi, z nakazu państwowego **obowiązywało** dłużników **niepłacenie** długów i wogóle zobowiązań. Spłata zobowiązań wobec poddanych państw „nieprzyjacielskich" uważana była za zdradę zarówno w Anglii, Francyi i Rosyi, jak w Niemczech i Austryi. Inna rzecz, że dla poddanych obu tych grup państw walczących bardzo niejednakowe pociągnęło to za sobą konsekwencye.

Obywatele polscy — bez względu na to, w którym obozie państw znajdowali się przed końcem wojny światowej — stracili na tem najwięcej, albowiem waluta polska spadła w stosunku do wszystkich innych walut. Kupiec polski powiedzmy, który za towar winny był n. p. we Francyi 1000 franków przed wojną, a nie mógł tego zobowiązania spłacić, **albowiem nie było mu wolno**, teraz jest winien 20.000 marek p., nie licząc zaległych za 6 lat odsetek. Jeżeli winien był te tysiąc franków w Szwajcaryi, to należy jeszcze podwoić tę sumę, jeżeli w Holandyi czy w Anglii, to mniej więcej tak samo. Słowem, musi zapłacić 20—40-krotnie, niż był winien, a bynajmniej nie z własnej winy. Przyjdzie to z mniejszą trudnością „nowowzbogaconym", ale należy zauważyć, że właśnie pomiędzy staremi, solidnemi firmami kupieckiemi, które już przed wojną prowadziły interesa z zagranicą, stosunkowo najmniej jest „nowowzbogaconych".

W równie niekorzystnem położeniu znajduje się wierzyciel dajmy na to z Małopolski, który miał należności u firm zagranicznych. Za swoje 1000 koron przedwojennych otrzyma on od francuskiego, angielskiego czy włoskiego dłużnika tesame tysiąc koron, jeszcze mniej wartających niż tysiąc marek. A trzeba dodać, że firmy z Kongresówki nie mniej mają zobowiązań zagranicą, a może nawet więcej, niż firmy w Małopolsce. Wielkopolska ma zobowiązania głównie w Niemczech, nie tak liczne i mniej niekorzystne, ale ostatecznie i ona na spłacie obecnie dawnych długów dobrze nie wychodzi. Natomiast zagraniczni, zwłaszcza koalicyjni, zarówno wierzyciele jak dłużnicy, mają wobec polskich obywateli pozycyę niezwykle a „niezasłużenie" korzystną.

To upośledzenie polskich obywateli wobec zagranicy a uprzywilejowanie zagranicy wobec nas, jest nienormalne, krzywdzące i dla wielu polskich dłużników grozi wprost ruiną. Musi przeciwko niemu być obmyślany jakiś środek zaradczy, zwłaszcza, że zagraniczni wierzyciele czując ten moment korzystny, zaczynają przez banki coraz mocniej naciskać polskich dłużników.

Jedynym środkiem zaradczym byłoby to ujęcie tej sprawy przez państwo polskie i przeprowadzenie jej systemem **kompensacyjnym**. Znaczy to, że należy z każdym z państw zagranicznych zrobić odpowiednią umowę, uczynić następnie zestawienie zobowiązań po obu stronach przeprowadzić wyrównanie n. p. zobowiązań polskich kupców we Francyi i francuskich kupców w Polsce według przedwojenej relacyi walut — oczywiście z doliczeniem odsetek zwłoki i t. d. To państwo, po którego stronie przy takiem wyrównaniu okaże się niedobór, wypłaci różnicę. Tymczasem zaś Polska musi mieć moratoryum dla długów zagranicznych.

Jeżeliby takie wyrównanie kompensacyjne naszych długów prywatnych zagranicą przez państwo nie dało się przeprowadzić w całej rozciągłości co do wszystkich zobowiązań (rzecz oczywiście wymaga przestudyowania i oparcia o odnośną dokładną statystykę), to taka pomoc ze strony państwa należy się przynajmniej tym polskim przedsiębiorstwom, które uległy bezpośredniemu wojennemu zniszczeniu. Ten punkt widzenia tem bardziej jest właściwy, że większości zniszczeń wojennych w Polsce, zarówno na terenie Małopolski jak Kongresówki, dokonały wojska rosyjskie, które wówczas walczyły tu jako sprzymierzone Anglii i Francyi. Jakże więc ten przedsiębiorca, któremu sprzymierzeńcy francusy „na korzyść" Francyi zniszczyli zakłady, ma teraz resztkami swego mienia płacić francuskiemu dostawcy sumę 20-kroć większą, niż mu jest w rzeczywistości winien — tembardziej, że jeżeli nie zapłacił pierwej, to dlatego, że mu nie było wolno tego uczynić?

Rzecz w każdym razie godna jest uwagi i rozważania, i dotyka mocno interesów polskiego handlu i przemysłu, których ruina, a choćby pokrzywdzenie zapewne w żadnej mierze nie leży w interesie naszego rządu. Jeżeliby zaś państwo wzięło tę sprawę w swoje ręce, to i bezpośrednio miałoby możność załatwienia jej korzystniej, niż prywatni interesenci, gdyż uzyskawszy zwłoki wypłaty ewentualnych spłat kompensacyjnych, mogłoby doczekać się poprawienia stosunków walutowych, względnie przeprowadzić w związku z tem jakieś transakcye towarowe.

—o—

KINEMATOGRAF.

Tresura i tajemnice zawodu.

Anno Domini... Park Krakowski... Letni wieczór... Variete... Stoliki w obrusach, kelnerzy we frakach, polędwica w garniturze („Sos! moi pań stwo!“), estrada w potokach światła, publiczność w siódmem niebie.

Już słyszeliśmy grubego komika, oklaskiwali „Fife sisters Morrison“ o pajęczych nóżkach i drewnianych głosikach, drżeli przy produkcyach „damy o żelaznej szczęce“, bujającej w zębach na trapezie męża i czworo swych dzieci... A teraz „clou“ wieczoru!... „Ośmiu wilków tresowanych na wolności przez dyrektora Wilkinsona“. Niebywałe! niewidziane!... W tem mieście po raz pierwszy.

Wilki tańczą, skaczą przez ogniste obręcze, służą na dwóch łapach swemu chlebodawcy, jak psy, jak ludzie...

Jeden tylko wilczek, niedostosowany widocznie, nie chce przez kij skoczyć. Warczy, zęby pokazuje, szczeka... Mistrz tresury zaczyna się denerwować, klnie półgłośno, potem całkiem głośno, grozi opornemu batem... Daremnie! Wilk szczeknął jeszcze raz i zemknął za kulisy. Kurtyna zapada. Publiczność bije brawa, nie wiedząc czy mistrzowi tresury, czy buntowniczemu wilkowi.

A ze sceny dochodzi wyraźny głos dyrektora:

— Takowy szkandal! ja sem tego ne winszujem!... Ja mu będę w łeb „justifiziren“.

Głos asystentki: Aber, kochany panie direktor! Przecie to wilk, „eine wilde Bestie“, pan dyrektor, ale chce z niego zrobić „szlofieka“!

Dyrektor (z mocą): Ja wohl! To je tak! Ja z niego muszę mieć szlofieka, a nie, to go zjustyficiruję!...

Gwar na scenie cichnie, za chwilę kurtynę rozsuwają — nowy numer; nowa sensacya — niewidziana! niebywała!... po raz pierwszy w tem mieście.

Tego samego wieczoru spotkałem przypadkowo mistrza tresury w restauracyi. Siedział ze swoją asystentką, zapijając piwo.

Przysunąłem się do nich i nawiązałem rozmowę. Oczywiście o wilkach, w szczególności o czarnym wilczku. Wyraziłem moje ubolewanie nad niesfornością najmłodszego przedstawiciela krwiożerczego rodu i zdziwienie, że nawet tak wytrawny poskromiciel nie był w stanie opanować dzikiego temperamentu, etc., etc...

— He! he! he! — zaśmiał się sympatycznym, dźwięcznym basem dyrektor. — Ja panu co powiem. Pan, jako lubownik sztuki, wyrozumie!... Ten młody wilk to jest najlepszy kawałek mojej tresury... Ja jego długo musiał uczyć, żeby on mnie nie usłuchał i zęby pokazywał...

— Nie rozumiem.

— Widzi pan, — tłómaczył dyrektor z powagą, — to jest „trick“, to jest ten pieprz, ta papryka całego numeru. Stare wilki tańczą, a ten młody nie chce skoczyć! To robi wrażenie; oni jeszcze raz przyjdą zobaczyć, czy ten młody już się poprawił!...

W jakiś czas zaszedłem, ot tak sobie, do szkoły tańców, przepraszam... „akademji tanecznej“... Mecr, mówiąc poprawnie — rektor Akademji, dawny aktor, mój znajomy, egzekwował z całem poświęceniem ze swymi elewami jakiś zawiły taniec apaszów czy włamywaczy, — nie rozumiem się na modnej choreografii.

Egzekucya szła gładko, aż do jednego szczegółu. Szczegół ten, posiadający zgrabną figurkę i dobrze opięte, ażurowe pończoszki, zdawał się być bardzo niepojętnym wobec zagadnień szkoły wyższego wyrzucania nogami... To też mistrz nie szczędził jej gorzkich uwag.

— Panno Jadziu!... Proszę mi darować porównanie!... Ale zdaje mi się, że nauczyłbym już wilka skakać na dwóch łapach! A pani?... Proszę mi darować porównanie, ale pani masz o apaszach słabe wyobrażenie!...

Po lekcyi wziąłem na bok mistrza.

— Mój kochany! — rzekłem tonem łagodnego oburzenia, — mój kochany Telesforze!... Jak ty możesz przy wszystkich tak kompromitować to nieszczęśliwe dziewczę!... No wiesz, ta, z grubemi nóżkami, ta, co trochę niezgrabnie tańczyła.

— Niezgrabnie? — ha! ha! ha! — zaśmiał się rektor Akademii tanecznej. — Niezgrabnie?... Sądzisz? Jedna z najlepszych uczennic, poza tem moja kuzynka.

— Jedna z najlepszych? Nie rozumiem zatem...

— Zaraz zrozumiesz. Tobie, jako przyjacielowi, mogę się zwierzyć...

— Widzisz, — tłómaczył mi z powagą. — Są to tajemnice zawodu!... Wszyscy uczniowie pojmują, rozumiesz mnie, pewien mały dysonans. — nie szkodzi wcale!... Znalazła się jedna (właśnie moja kuzynka) — jeden wyjątek. Na tę skupiam całą moją uwagę i wiedzę pedagogiczną, nie szczędzę wyrzutów, słów nagany... To robi wrażenie... I każdy myśli: oto sumienność!... — Z jedną zadaje sobie tyle trudów!... Jest to rzecz umowy między mną a nią, honoruję ją za to, chociaż moja krewna. A trzeba ci wiedzieć, że dziewczyna tańczy, jak druga Merlińska!...

O jakżeż żywo przypomniał mi się ów niepojętny wilczek z Variete i jego „pogromca!“...

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Piotra

Wschód słońca: 7·08

Zachód słońca: 4·42

Długość dnia: 10·25.

Wtorek **19** Październik

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Tragedya Eumenesa“.
Środa: „Ponad śnieg“.
Czwartek: „Tragedya Eumenesa“.
Piątek: „Nina“.
Sobota: „Wielki człowiek do małych interesów“.
Niedziela popoł.: „Kiliński“.
Wieczór: „Wielki człowiek do małych interesów“.

TEATR „BAGATELA“

Wtorek: „Klaudyusz“.
Środa: „Klaudyusz“.
Czwartek: „Klaudyusz“.
Piątek: „Klaudyusz“.

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Za dawnych dobrych czasów“.
Środa: „Życie paryskie“.
Czwartek: „Marya Stuart“.
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota: „Marya Stuart“.
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki“.
Wieczór: „Królowa róż“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek premiera: „Dama w gronostajach“.
Środa: „Dama w gronostajach“.
Czwartek: „Dama w gronostajach“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Wtorek, Józef Flach: „Politycy krakowscy“.
Środa, Emil Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych“, cz. II.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B. L. 39).

Sobota 23 bm., prof. dr Józef Reiss: „Pieśń polska“ (z ilustracyą muzyczną).

— o —

Toruń posiada 80 procent polskiej ludności.

Teraz dopiero daje się z całą ścisłością stwierdzić, jak była fałszywą statystyka ludnościowa niemiecka, robiona na polskich ziemiach. Niemcy podawali, że Toruń posiada zaledwie 30 proc. ludności polskiej, tymczasem obecnie okazuje się, że posiada jej około 80 prc., a za czasów pruskich posiadał jej conajmniej 60 proc. Stwierdzono to już w kwietniu przy okazyi podziału szkół miejskich na polskie i niemieckie. Wybrana komisya miejska udała się do jednej ze szkół, gdzie zebranym dzieciom na dużej sali rekreacyjnej oświadczono, że te, które są Niemcami, — stąpić mają na lewo. Okazało się, że z pośród 850 dzieci — 650 jest dzieci polskich, 200 niemieckich; niemieckie zaś zestawienia statystyczne w tejże szkole wykazały coś wręcz odwrotnego, mianowicie że 200 jest dzieci polskich a 650 niemieckich!

— o —

Włodzimierz Wołyński po najeździe bolszewickim.

„Przegląd Wieczorny“ podaje:

Do Warszawy przyjechał prezes gminy żydowskiej w Włodzimierzu Wołyńskim, p. Durlicz, który zakomunikował między innemi prasie żydowskiej, że miasto okropnie ucierpiało wskutek inwazyi bolszewików. To też gdy pierwsze grupy wojsk polskich weszły do Włodzimierza miasto po prostu odetchnęło. Komendant garnizonu ustanowił zaraz warty wojskowe, które pilnowały porządku dniem i nocą. Po upływie kilku dni zamianowano komendanta powiatowego oraz komendanta miasta. W mieście przywrócono dawny porządek, handel się ożywił i wszyscy wyrażają ogólne zadowolenie z nowego stanu rzeczy.

Obrady lewicy P. S. L. w Krakowie.

W dniu 17 b. m. obradowała w Krakowie Rada naczelna lewicy P. S. L. przy udziale około 500 delegatów i mężów zaufania z Małopolski i Kongresówki. Nadto przybyli delegaci organizacyi ludowców ze Stanów Zjednoczonych. Przewodniczył obradom b. minister robót publicznych Pruchnik. Referaty polityczne wygłosili posłowie Stapiński, dr Putek, Hipolit Śliwiński i redaktor Sanojca. W dyskusyi zabierało głos kilkudziesięciu przedstawicieli powiatowych organizacyj. W obradach wziął udział nowy poseł z Rzeszowskiego, prof. Tomaszewski, który wchodzi do Sejmu w miejsce zmarłego posła piastowca Siwrada. Uchwalono szereg rezolucyj o charakterze politycznym i społecznym. W szczególności w sprawie konstytucyi oświadczono się za Sejmem jednoizbowym, referendum i t. d. Dyskutowano nad sprawą rozdziału kościoła od państwa, uchwalono przesłać Naczelnikowi państwa wyrazy czci i hołdu za obronę Ojczyzny. Wyrażono ubolewanie z powodu zwlekania z wykonaniem reformy rolnej. Klubowi posłów lewicy P. S. L. wyrażono votum zaufania i podziękowano za stanowisko w Sejmie. Obrady zakończono wyborem Głównego Komitetu wyborczego, który uzyskał mandat przeprowadzenia wyborów sejmowych po myśli stronnictwa.

Aprowizacya Krakowa.

W sobotę 16 bm. odbyło się posiedzenie Komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem wicepr. Rollego.

St. radca Magistratu Sawiński przedstawił sprawę uregulowania obrotu zbożem pozakontyngentowem i jego przetworami po myśli rozporządzenia min. aprowizacyi z dnia 18 sierpnia b. r. oraz przedłożył szereg wniosków co do sposobu wykonania powyższego rozporządzenia w obrebie miasta Krakowa.

Po przeprowadzonej dyskusyi Komisya uchwaliła, iż nie należy z góry ustanawiać liczby kupców hurtownych, którzy mają uzyskać zezwolenie na zakupno zboża pozakontyngentowego i jego przetworów.

Hurtownicy mogą sprzedawać zboże nadkontyngentowe i przetwory tylko tym detajlistom, którzy się wykażą osobną legitymacyą magistratu do zakupna i sprzedaży tych artykułów. Uchwalono dalej zezwalać na wypiek pieczywa pozakontyngentowego tylko tym piekarzom, którzy się zobowiążą sprzedawać to pieczywo przedewszystkiem we własnych lokalach sprzedaży.

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawy **nowych cen mięsa.** Radca mag. dr Closmann przedstawił nowy cennik na mięso i wyroby masarskie.

Po obszernej dyskusyi komisya powierzyła sprawę podwyżki cen mięsa, wędlin i tłuszczów do ponownego rozpatrzenia komitetowi dla spraw mięsnych, do którego wybrano dodatkowo r. m. Wajdę, jako fachowca.

Otwarcie „domu oficera polskiego“ przez Y. M. C. A. w Krakowie.

(stm) Niestrudzone „stowarzyszenie młodych chrześcijan“ amerykańskiej organizacyi, która tyle w każdym kierunku pracuje dla polskiego żołnierza — miało wczoraj dzień nowego tryumfu. Dokonało otwarcia i poświęcenia „domu oficera polskiego“ w budynku dawniej Tow. strzeleckiego przy ul. Lubicz, specyalnie odrestaurowanym i zaadaptowanym na ten cel przez energicznych Amerykanów.

Otwarcie odbyło się w sposób bardzo uroczysty. Oprócz licznych wojskowych z generalicyą na czele, przybyły liczne zaproszone osobistości cywilne, jak prez. Morawski, rektor Estreicher, prez. m. Federowicz, prez. izby handlowej Epstein itd., przedstawiciele prasy, „Czerwonego Krzyża“ i pokrewnych organizacyi, wiele pań — napełniło piękną salę strzelecką, rzęsiście oświetloną. Po odegraniu hymnów narodowych — polskiego, amerykańskiego i francuskiego — kapelan polowy dokonał poświęcenia i wygłosił odpowiednie przemówienie, następnie przemówił dowódca okręgu generalnego gen. Symon, p. Kallenbachowa po francusku, zwracając się do Francuzów i Amerykanów, a pułk. Kozłowski z armii francuskiej jako Polak i jako oficer francuski prosto i niezwykle serdecznie po polsku. Punktem kulminacyjnym było przemówienie przybyłego z Paryża głównego na Polskę kierownika Y. M. C. A. w Polsce, pułk. Taylora.

który zręcznie związał znaczenie reprezentowanej przez amerykańską organizacyę idei ze znaczeniem obecnego momentu dla Polski — a jednocześnie dał próbkę amerykańskiej filozofii życiowej, przedstawiając w sposób oryginalny i dobitny cele i charakter działalności Y. M. C. A. Zakończył okrzykiem „niech żyje Polska", co było przyjęte z zapałem przez zgromadzenie, wznoszące już uprzednio okrzyki „niech żyją Stany Zjednoczone". Przemówienie pułk. Taylora, wygłoszone po angielsku, tłómaczył hr. Pusłowski.

Po odegraniu jeszcze raz hymnów narodowych, rozpoczęła się swobodna nieskrępowana wieczornica z tańcami, która przy dźwiękach orkiestry przeciągnęła się do północy, podtrzymywana przez gościnnych amerykańskich gospodarzy.

— o —

NA DZIEŃ DOBRY.

Gdy nie chcesz, by cię zbryzgało błoto,
Lub gorzej: nie chcesz śmierć ponieść gwałtem,
To nie chodź nigdy w życiu piechotą
Lecz sam wspólbliźnich rozjeżdżaj autem!

K. R.

REGULACYA PŁAC NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH. Nauczycielstwo szkół średnich w Małopolsce, zgnębione ciężkimi warunkami ekonomicznymi, niepokoi się opóźniającem się wykonaniem ustawy o regulacyi płac. Ze sfer miarodajnych informują nas, że rozporządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego uzyskało obecnie zgodę Ministerstwa Skarbu, w najbliższych dniach będzie ogłoszone i na tej podstawie uregulowane pobory będą wypłacone.

PREZYDYUM KOMITETU OBRONY PAŃSTWA wysłało telegram gratulacyjny z okazyi zawarcia rozejmu do Naczelnika państwa i Prezydyum Rady Ministrów Towarzystwu Opieki nad sierotami wojen kresowych w szczególności na cele Opieki nad dziećmi tychże ofiar uchwalono wypłacić 80.000 M. Także uchwalono przyjść z pomocą powracającym na kresy uchodźcom. W sprawie dalszej działalności komitetu względnie jego likwidacyi powzięto szereg uchwał. W szczególności uchwalono zarządać od poszczególnych sekcyi szczegółowych sprawozdań. Osobno wybrano komisyę rewizyjną w wydziale skarbowym do przeprowadzenia szczegółowo szkontra poszczególnych szesnastu wydziałów KOP. Co do wydziału oświatowego, pomocy dla chorego żołnierza (Czerw. Krzyża) i pomocy dla zdrowego żołnierza, to wobec tego że te trzy wydziały są organami wielkich odrębnych stowarzyszeń, to sprawozdanie tych wydziałów będzie objęte ogólnem sprawozdaniem tych towarzystw, które niewątpliwie zwołają osobne walne zgromadzenie. Na zjazd pełnomocników Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa w Warszawie mający się odbyć dnia 17 bm. uchwalono wysłać prezesa Włodzimierza Tetmajera i sekretarza generalnego dra Stanisława Weinera. W końcu dr Dwernicki jako skarbnik KOP. oznajmił, że dochód brutto „Dnia żołnierza" dochodzić będzie do 400.000 marek.

NABOŻEŃSTWO DZIĘKCZYNNE z powodu podpisania wstępnej ugody pokojowej odbyło się w kościele ewangelickim w Krakowie w niedzielę.

KONKURS na wsparcia dla wdów po podupadłych rzemieślnikach krakowskich z zapisu śp. Katarzyny Hanowiczowej. Odsetki narosłe w r. 1920 od kapitału z zapisu śp. Katarzyny Hanowiczowej dla wdów po podupadłych rzemieślnikach krakowskich, rozdzieli w bieżącym roku Prezydyum miasta tytułem jednorazowych wsparć po połowie między dwie, odznaczające się moralnem prowadzeniem wdowy po podupadłych rzemieślnikach krakowskich, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej. Każda z wdów, współubiegająca się o wsparcie, ma w podaniu wykazać: 1) że jest wdową po podupadłym rzemieślniku, który był przynależny do gminy m. Krakowa; 2) że zmarły mąż był narodowości polskiej religii rzymsko-katolickiej, i że trudniąc się swem rzemiosłem, mieszkał stale w Krakowie. Do podania należy dołączyć: a) metrykę ślubu, b) metrykę śmierci męża, c) poświadczenie, że zmarły mąż był przynależny do gminy m. Krakowa. Podanie zaopatrzone ponadto ze strony Stowarzyszenia przemysłowego, którego zmarły był członkiem, poświadczeniem, iż za życia wykonywał swój przemysł, jako majster w mieście Krakowie, złożyć należy najpóźniej do dnia 3 listopada br. w dzienniku podawczym Magistratu. Podań wniesionych po tym terminie, albo też niezaopatrzonych w wymagane dokumenta, nie będzie się rozpatrywać.

NA POŻYCZKĘ DOBROWOLNĄ. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej na posiedzeniu odbytem wczoraj pod przewodnictwem prezesa dra R. Landaua, uchwaliła subskrybować na pożyczkę państwową 500.000 marek.

Z KOMISYI ARCHIWALNEJ MIEJSKIEJ. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi archiwalnej pod przewodnictwem rektora dra Fiericha. Przewodniczący poświęcił wspomnienie pamięci zmarłego członka komisyi radcy Hałatkiewicza. Następnie przewodniczący powitał nowych członków komisyi, wybranych z grona rady m.: ks. dra Caputę, rektora dra Kostaneckiego, dra Szarskiego i rektora dra Zolla. Z porządku dziennego komisya przyjęła z uznaniem do wiadomości sprawozdanie z czynności archiwum za czas od 1 lipca 1918 do 31 grudnia 1919, przedłożone przez dyrektora archiwum Chmiela. W końcu przyjęto budżet archiwum na r. 1921 oraz obradowano nad wydawnictwami naukowemi i wydaniem katalogu archiwum.

„CZARNA KAWA" DZIENNIKARSKA. (m-m) „Czarne kawy" Syndykatu dziennikarzy cieszą się coraz większem powodzeniem i co niedzielę szczelnie zapełniają salę kawiarni „Udziałowej". Na program szóstej „czarnej kawy" złożyły się produkcye p. Latajnera-Lawińskiego i pań Krajewskiej, Merlińskiej i Poraj-Poreckiej. Bawiono się doskonale, darząc artystów gorącymi oklaskami.

„NOC POŻEGNALNA" WŁADYSŁAWA PASZKOWSKIEGO. (m-m) W sobotę odbyła się noc pożegnalna Władysława Paszkowskiego cenionego artysty, który przed laty jako śpiewak operowy zbierał laury na wielkich scenach europejskich. Przez ostatnich kilka lat należał do zespołu „Teatru Powszechnego" gdzie pełnił obowiązki sekretarza teatru. Obecnie p. Paszkowski odjeżdża na stały pobyt do Włoch, albowiem posiada tam rodzinę. W obfitym i wyborowym programie „nocy pożegnalnej" urządzonej w Teatrze „Bagatela" wzięli udział artyści wszystkich czterech teatrów krakowskich. Paszkowskiemu koledzy i licznie zebrana publiczność zgotowali gorącą owacyę.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś ulubiona operetka Stolca „Za dawnych dobrych czasów", jutro Offenbacha, wesołe „Życie paryskie", we czwartek zaś występuje nasz teatr z premierą „Maryi Stuart" Schillera z p. Czechowską w roli tytułowej oraz z pp. Kiońską, Krajewską, Sarnowskim, Rewerą-Rewskim i Strzeleckim w rolach głównych. Reżyseryę Szillerowskiego dzieła prowadzi p. Kornecki.

DAMA W GRONOSTAJACH ukaże się dziś w teatrze Nowości jako premiera. Dyryguje kapelmistrz Z. Wiehler. „Dama w gronostajach" powtórzona zostanie we środę, we czwartek, piątek i sobotę.

W KRAKOWSKIM KLUBIE SZACHISTÓW odbędzie się w dniu 21 bm. zebranie towarzyskie członków klubu z powodu otwarcia sezonu zimowego.

ZGROMADZENIE WDÓW I SIEROT po poległych mające się odbyć we wtorek 19 bm. z bardzo ważnych powodów odłożone zostało na 26 bm. o godz. 6 wieczorem w Domu robotn. przy ul. św. Tomasza L. 37.

FRANCISZEK MAGIERA, piekarz na Zwierzynieckiej w Krakowie przez dra Izydora Feuereisena adwokata w Podgórzu, składa na Czerwony Krzyż 2000 marek.

(ad) **DALSZY CIĄG ROZPRAWY PRZECIWKO ZIELONEJ BRYGADZIE.** Wczoraj w sądzie okręgowym w Krakowie odbył się dalszy ciąg rozprawy przeciwko zielonej brygadzie. Przesłuchano kilku nowych świadków dowodowych. Wedle zeznań dotychczas wszystkich przesłuchanych świadków oskarżeni rzeczywiście brali udział w większej części zarzucanych im napadów rabunkowych. Natomiast tłumaczenie się ich, że rabunków tych dopuszczali się w stanie nietrzeźwym okazuje się nieprawdziwe. Poprzedniego dnia dr Przygrodzki postawił wniosek przesłuchania kilku świadków odwodowych, na co trybunał wczoraj zgodził się. W ten sposób po przesłuchaniu jeszcze tych czterech świadków postępowanie dowodowe dzisiaj zostanie zamknięte. Również dzisiaj zostaną odczytane pytania, tak, że rozprawa prawdopodobnie jutro się skończy.

CZARNA GIEŁDA W KRAKOWIE działać zaczyna znowu bardzo pracowicie w kierunku wykupywania 5000-nych banknotów marek polskich celem wywożenia ich do Wiednia. Ponieważ marka polska idzie znacznie w górę, spekulanci wykupują dlatego banknoty opiewające na większe kwoty, gdyż te dadzą się łatwiej przewieźć przez granicę.

(ad) **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Policya krakowska aresztowała A. Kozaka lat 48 w kościele maryackim, w chwili gdy ze skarbonki wyciągał pieniądze. Aresztowano w Krakowie Antoninę Zramerową, która na szkodę M. Ptakowej skradła różne rzeczy z garderoby wartości kilka tysięcy. Wczoraj jacyś nieznani sprawcy włamali się do mieszkania R. Godulanki ul. Pędzichów 2, i skradli garderobę wartości 5000 marek.

(ad) **WŁAMANIE DO JUBILERA.** W nocy z soboty na niedzielę włamali się nieznani sprawcy do winiarni Zuckera przy ul. Lwowskiej 1 w Podgórzu i tu wybiwszy otwór w murze weszli do sklepu jubilera Schuldenfreia, gdzie skradli znaczną ilość rozmaitych przedmiotów z biżuteryi wartości 80.000 marek. Prócz tego skradli Zuckerowi zarzutkę wartości 3000 marek. Nazajutrz przyaresztowała policya jako sprawcę tej kradzieży M. Halperna lat 28, z Tarnopola oraz Gustę Hauswirth, jako wspólniczkę której mąż prawdopodobnie też biorący udział w kradzieży podczas rewizyi zbiegł. W mieszkaniu znaleziono prawie wszystkie skradzione przedmioty.

„ILUSTROWANY PRZEGLĄD TEATRALNY" rozszerza swą działalność przez wprowadzenie stałego działu beletrystycznego, zapowiadając iż w najbliższym czasie rozpocznie druk dwóch powieści: oryginalnej i tłómaczonej. Ostatnie dwa zeszyty „Przeglądu" bogato ilustrowane przynoszą treść obfitą i wielce urozmaiconą; interesujące artykuły, felietony i recenzye z teatrów warszawskich, krakowskich, lwowskich, poznańskich oraz z teatru łódzkiego i bydgoskiego.

ZE SPORTU.

Cracovia—Wisła 1 : 1.

Niedzielne zawody obu tych klubów nie stały na wysokim poziomie. Wpłynęło na to niezwykle słaby skład „Cracovii", a przedewszystkiem napadu, który w większości złożony z graczy rezerwowych.

„Wisła" wystąpiła w składzie swym pełnym — jednak brak należytego treningu obniżył poziom jej gry. Dlatego też osłabiona „Cracovia" nie tylko stawiła dzielny opór „Wiśle", lecz nawet po kilkunastominutowej walce, poznawszy słabe strony swego przeciwnika, opanowała zupełnie pole zawodów.

Osłabienie Cracovii przyczyniło się przedewszystkiem do prowadzenia otwartej gry. Wisła bowiem — wbrew tradycyi — nie ograniczyła się li-tylko do obrony — lecz przechodziła do częstych ataków, które jednakże zazwyczaj rozbijane były przez, w doskonałej formie znajdujących się, obrońców Cracovii.

O przebiegu zawodów zbytecznem jest rozpisywać się. Zaznaczyć jedynie należy, że gra była b. ożywiona, prowadzona stosunkowo w żywem tempie — a wykazała, że stali członkowie napadu I. drużyny Cracovii nie rozporządzają większą dozą oryentacyi i kombinacyi, natomiast celują w... pudłowaniu. **W. S.**

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!!!

Ruch giełdowy.

Kraków, 22 października.

(4) Ruch w papierach przemysłowych w dalszym ciągu był bardzo żywy, przy tendencyi zwyżkowej. Największem zainteresowaniem cieszyła się „Polska Nafta". Transakcye tymi papierami rozpoczęto z miejsca po kursie zwyżkowym, a zakończono je kursem 1685, to znaczy, o 60 punktów wyższym, niż onegdaj. Z innych papierów dominujące stanowisko zajęły akcye Tow. „Zieleniewski", za które płacono 2350.

Z papierów handlowych pierwsze miejsce zajął „Impex" po kursie 245, oraz „P. T. H." za które płacono 450.

W akcyach bankowych zastój. Poszukiwano „Polski Bank przemysłowy" po 550.

Kursa walut i dewiz zagranicznych od kilku dni nie nadchodzą do Krakowa. Znane są tylko kursa koron austryackich, które nie uległy zmianie 70, 80, oraz koron czeskich 327'50, 357'50.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 18 PAŹDZIERNIKA.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. I. i II. em. ofiar. 440, żąd. 500, transakc. 450. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 225, żąd. 250, transakc. 242—245. Zieleniewski ofiar. 2250, żąd. 2350, transakc. 2300—2350. „Górka" fabryka cementu ofiar. 2150, żąd. 2250, transakc. 2150—2190. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2000, żąd. 2100, transakc. 2080. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 4500, żąd. 4700. Polska Nafta ofiar. 1600, żąd. 1700, transakc. 1625—1685. „Oikos" T. A. ofiar. 2650, żąd. 2750. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 1650, żąd. 1750, transakc. 1700.

Wiedeń (PAT). Giełda: Renta majowa 98, losy tureckie 3130, austryacka renta koronowa 98, węgierska renta koronowa 109, pryorytety kolei południowej 1605, Anglobank 942, Bankverein 899, Bodenkredit 2375, austryacki Zakład kredytowy 1105, Bank depozytowy 860, Laenderbank 1700, Merkur 917, Unionbank 899, Bank obrotowy 760, Zivnostenska Banka 2017, kolej północna 15980, kolej Lwów—Czerniowce 2940, kolej austryacka 5015, kolej południowa 2155, Alpiny 5550, Berg und Huetten 12400, Krupp 1710, Poldihuette 3780, Pragereisen 9900, Rima 4160, Skoda 2785, Zieleniewski 2560, Apollo 8500, Fanto 25900, Galicyjskie Karpaty 20900, Galicya 28100, Schodnica 17000, Siersza 2968.

Kursa austryackiej centrali dewiz: Amsterdam 10550, Berlin 566'50, Zurych 5700, Chrystyania 4850, Kopenhaga 4900, Sztokholm 6950, marki niemieckie 561'50, lei 615, lewy 450, szwajcarskie 5675, francuskie 2350, włoskie 1475, angielskie 1180, dolary 345, ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 269—288, Budapeszt 100—114, Praga 455—479, Warszawa 122—144, nowe noty dynarowe 1120—1170.

Libawa (PAT). Radio. Łotewskie biuro prasowe podaje notowania giełdy w Rydze: Funt szterling 570, dolar 157, korony szwedzkie 3300, korony duńskie 2300, marki niemieckie 253, marki fińskie 400, marki estońskie 38, marki polskie 53, tysiącrublówki carskie w setkach 1050, tysiącrublówki dumskie w wielkich notowaniach 300.

Praga (PAT). Giełda: Warszawa 28'50, marki polskie 27'50, Berlin 119.

Berlin (PAT). Giełda: Dolary 69'70, marki polskie 25'12, czechosłowackie korony 82'77 i pół, Nowy Jork 70'05, Praga 83'40.

Zurych (PAT). Kursa początkowe dewiz z dnia 18 b. m.: Berlin 18'95, Nowy Jork 631, Medyolan 24'50, Praga 7'45, Budapeszt 1'65, Bukareszt 10'75, Wiedeń 2'15, austryacka korona stemplowana 1'75.

Zurych (PAT). Kursa końcowe dewiz: Berlin 9, Holandya 195, Nowy Jork 631, Londyn 21'79, Paryż 41, Medyolan 24'30, Bruksela 43'30, Kopenhaga 87'50, Sztokholm 124, Chrystyania 87'50, Madryt 90'20, Buenos Aires 230, Praga 7'45, Budapeszt 1'62 i pół, Bukareszt 10'30, Wiedeń 2'15, austryacka korona stemplowana 1'75.

Na czem polega reorganizacya „Centrali dewiz"?

Warszawa (tel. M.). Wedle dzisiejszych informacyj zasada, na której opiera się obecna centrala dewiz, ma być zmieniona. Kurs urzędowy walut i dewiz, określany codziennie przez banki dewizowe, zostanie zniesiony. Obroty walutami będą dokonywane przez agentów, których notowania mają służyć za podstawę do oznaczenia codziennych kursów. Nabywcami dewiz i walut będą mogli być posiadacze odpowiedniego zaświadczenia, sprzedawcą może być każdy.

* * *

O zamiarze reorganizacyi Centrali dewiz doniósł nasz (C.) korespondent już onegdaj. Dzisiejszy telegram naszego(M.) korespondenta podaje już szczegóły reorganizacyi na podstawie uzyskanych świeżo wiadomości.

Niemieccy niezawiśli socyaliści pod komendą Moskwy.

Rozłam w stronnictwie.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Journal" donosi z Halle: Na zjeździe partyi niezawisłych socyalistów odbyło się głosowanie w sprawie stosunku do trzeciej międzynarodówki. **Za przystąpieniem do trzeciej międzynarodówki głosowało 237 delegatów, przeciwko 156.** Imieniem mniejszości oświadczył Chrispien, że prawe skrzydło partyi niezawisłych nie poddaje się uchwale większości. **Po tem oświadczaniu opuściła mniejszość salę.**

Prasa niemiecka o rozłamie wśród „niezawisłych".

Berlin. (PAT) Prasa prawicowa wyraża radość z powodu rozpadnięcia się niezawisłej partyi socyalno-demokratycznej w Niemczech. Widzi ona w tem objaw powrotu robotników niemieckich do rozumu. „Vorwärts" uważa rozpadnięcie się partyi socyalno-demokratycznej za wypadek polityczny wielkiego znaczenia.

Protest przeciw gwałtom antypolskim Niemców.

Na rugi Polaków w Prusach wschodnich i Westfalii odpowiemy rugami Niemców z Polski.

Warszawa. (PAT) Główną wytyczną polskiej polityki zagranicznej jest dążenie polubownego uregulowania wszystkich sporów z sąsiadami. Dążeniu temu daliśmy wyraz w sprawie preliminaryów w Rydze, w układach z Czechami, oraz w pertraktacyach polsko-niemieckich, odbywających się obecnie w Paryżu. Rząd polski z tem większem ubolewaniem musi stwierdzić, **że ucisk i szykany, na które narażona jest ludność polska byłych obszarów plebiscytowych Prus oraz Nadrenii i Westfalii, wywołał szkodliwe spory narodowościowe w byłym zaborze pruskim.** Władze niemieckie w Prusach wschodnich wydalają znaczną ilość zamieszkałych tam oddawna Polaków, mimo interwencyi ze strony polskiego konsula w Królewcu. Taki sposób postępowania nietylko sprzeciwia się zwyczajom międzynarodowym, ale stoi w wyraźnej sprzeczności do 277 artykułu traktatu wersalskiego. Konsulat polski w Królewcu stwierdził wobec prezydenta kraju, że **w razie dalszych wydalań Polaków taka sama liczba pruskich obywateli zamieszkałych w byłym zaborze pruskim otrzyma rozkaz opuszczenia kraju.** Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej przygotowało już odpowiednią listę. Rząd polski będzie musiał chwycić się tego stanowczego środka.

Skrajnie antypolski rząd na Litwie kowieńskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Według wiadomości, otrzymanych z Kowna **nastąpił upadek gabinetu Griniusa**, spowodowany „niedostateczną energią i niezdecydowanem jego stanowiskiem wobec wypadków wileńskich". Na prezydenta nowego gabinetu upatrzono **Sleżewicza, bardzo wrogo usposobionego dla Polaków.**

Na Litwie środkowej.

Pierwsze posiedzenie Komisyi Rządzącej.

Warszawa. (PAT) Dowództwo grupy kresów Bieniakonie donsi: Dnia 16 października odbyła się **pierwsze uroczyste posiedzenie tymczasowej Komisyi rządzącej Republiki Litwy środkowej.** Do zebranych członków komisyi przemówił generał **Żeligowski.** Generał zaznaczył na wstępie, że musiał zdecydować się bez wahania na czyn orężny, **aby nie dopuścić do gwałtu,** jaki miał być dokonany nad jego ukochanym krajem. Następnie scharakteryzował położenie kraju i **przedstawił program prac,** jakie musi wykonać komisya rządząca jeszcze przed zwołaniem Sejmu. **Głównym jej celem będzie zwołanie wyłonionego z powszechnych wyborów Sejmu ustawodawczego, na ręce którego generał uroczyście ślubuje złożyć swoją władzę.** Generałowi Żeligowskiemu odpowiedział imieniem tymczasowej komisyi rządzącej p. Abramowicz, dyrektor departamentu spraw wewnętrznych, wyrażając wiarę, że silna wola, wytrwałość i praca dla dobra ogólnego, pokonają przeszkody i doprowadzą do pomyślnego załatwienia sprawy. Po jego przemówieniu generał Żeligowski odczytał tekst przysięgi, którą złożyli członkowie tymczasowej komisyi rządzącej. Licznie zebrana publiczność, złożona z duchowieństwa wszystkich wyznań, zrzeszeń narodowych, członków zarządu miejskiego, instytucyj społecznych, oraz wybitnych przedstawicieli i miejscowego społeczeństwa, entuzyastycznie przyjęła przemówienie naczelnego dowódcy i owacyjnie witała członków komisyi.

Białorusini w rządzie Litwy środkowej.

Warszawa (PAT). Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Społeczeństwo białoruskie śledzi działalność dwóch znanych działaczy białoruskich w łonie rządu środkowej Litwy, prof. Iwanowskiego i prof Taraszkiewicza, pierwszego jako dyrektora aprowizacyi, drugiego jako wicedyrektora oświaty.

W kraju panuje ład i spokój.

Warszawa (PAT). Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Rosyjska gazeta „Wileńskij Kurjer" podkreśla zarządzenia rządu co do utrzymania spokoju i porządku w mieście i kraju. Zarządzenia dały już rezultaty pozytywne i odbiły się pomyślnie na ożywionem tętnie życia gospodarczego.

Walki armii gen. Zeligowskiego.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabowy obrony krajowej Środkowej Litwy z dnia 16 bm.: W ciągu dnia ubiegłego nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu ogniowem kilkakrotnie przechodził do ataku. Główne uderzenia skierowane były na miasto Rykonty, gdzie atak ponawiany był z wielką zaciekłością. Wszystkie ataki odparto. Bobicki, pułkownik i szef sztabu.

Litewskie bajki o armii generała Żeligowskiego.

Warszawa. (Telef. M.) Litewskie biuro propagandy rozsyła z Kopenhagi wiadomość, jako by wojska Żeligowskiego posuwały się w kierunku na Kowno.

Wczorajszy strajk generalny.

W KRAKOWIE.

Wczoraj z powodu strajku przeciw senatowi, którego projekt ma być przedstawiony do uchwały we środę w Sejmie ustawodawczym, w Krakowie podobno jak w całej Polsce wstrzymali się robotnicy od pracy. Wszystkie sklepy, warsztaty, fabryki stanęły, oprócz instytucyj użyteczności publicznej. Prócz tego nie kursował przez cały dzień tramwaj miejski i dorożki. Po godz. 10 przed południem zebrali się robotnicy pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie referował sprawę strajku i jego znaczenia jako protest przeciw senatowi poseł Czapiński i Bednarczyk, wreszcie wygłoszono szereg mów, między innemi jako reprezentant krakowskiej Ż. P. S. dr Bross. Następnie ruszył pochód demonstracyjny ze sztandarami i emblematami „Precz z senatem", „Żądamy jednoizbowości" pod pomnik Jagiełły, gdzie po przemówieniu jeszcze kilku mowców i po odśpiewaniu pieśni rozeszli się wszyscy do domu. Kolej, poczta przez cały dzień funkcyonowały normalnie. Wieczorem o godz. 7 strajk się skończył.

W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. M.) Strajk manifestacyjny przeciw senatowi miał przebieg zupełnie spokojny. Z gazet wyszły „Kuryer Warszawski", „Gazeta Poranna" i „Rzeczpospolita". Tramwaje nie kursowały, w restauracyach obsługiwała się sama publiczność. Gazownia i elektrownia były czynne. W południe na Placu Teatralnym odbył się wiec robotników. Pochód udał się przed gmach Sejmu, gdzie pod nieobecność marszałka złożono dyrektorowi kancelaryi rezolucyę. W czasie tego demonstranci wznosili okrzyki: Precz z senatem, Niech żyje Naczelnik Państwa, Niech żyje konstytucya itd.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Warszawska" donosi: Delegacya socyalistyczna około w pół do drugiej przybyła przed Sejm. Delegacyę poprowadził poseł Niedziałkowski z rezolucyami, uchwalonemi na wczorajszych wiecach. Złożono je na ręce dyrektora kancelaryi dla marszałka Sejmu.

WE LWOWIE.

Lwów. (Tel. wł.) Przebieg dnia wczorajszego był naogół spokojny. W rynku odbyło się zgromadzenie, zwołane przez P. P. S., na którem przemawiał wiceprezydent miasta Obrek, a referaty wygłosili pos. Hausner i dr Loewenherz. Uchwalono znane rezolucye. Po zgromadzeniu odbył się pochód pod pomnik Mickiewicza ze sztandarami czerwonymi. Niesiono także trumnę, zbitą z białych desek z napisem: „Tu spoczywa senat". Trumnę tę potem ostentacyjnie zakopane w ziemię. Równocześnie odbyło się zebranie nieliczne przez Poale Sion, na którem referowano przeciw senatowi w żargonie. Wieczorem nastał ruch normalny.

Pokój między Rosyą a Finlandyą

Lyon. (PAT. Radio). Preliminarya pokoju między Rosyą a Finlandyą zawierają uznanie ze strony Rosyi niezawisłości i suwerenności Finlandyi w granicach wielkiego księstwa. **Główne klauzule traktatu postanawiają, że obie strony będą respektować neutralność Bałtyku i że Finlandya nie będzie budować ani na wybrzeżach Bałtyku, ani też Oceanu Lodowatego żadnych fortyfikacyj, ani też podstaw operacyjnych dla floty. Nie wolno też Finlandyi mieć większej floty jak 15 okrętów, nie wolno jej mieć łodzi podwodnych i samolotów bojowych. Wyspy w zatoce fińskiej będą zneutralizowane i pod gwarancyą międzynarodową nie wolno wznosić fortyfikacyj na przestrzeni 20 km od strony Sieterbach i Inoiff.**

Nowe pociągi Paryż-Warszawa.

Warszawa. (PAT). Począwszy od 23 października z Paryża a od 25 października z Warszawy będą pociągi ekspresowe Paryż-Praga-Warszawa (odjazd z Paryża co wtorek, czwartek i sobotę godz. 17 min. 30) kursowały według zmienionego rozkładu jazdy: **na liniach polskich w kierunku z Paryża do Warszawy nr 105, 106 z Piotrowic co poniedziałek, czwartek i sobotę, zaś z Warszawy do Paryża nr 3, 107, 108, co poniedziałek, środę i piątek (przyjazd do Paryża co środę, piątek i niedzielę godz. 10 min. 30).**

Wydawca: W zastępstwie Spół. i Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronaś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.